Jeździec i Hodowca

Tygodnik Ilustrowany

Rok VII **Warszawa, 29 lutego 1928 r.** **Nr. 9**

Warunki prenumeraty na ostatniej stronie okładki.



Urodzony w stadzie p. J. Stern w Haras du Mesnil we Francji.

ALCANTARA II og. gn. w 1908 r.

Z wycieczki na Podlasie „Janów".

Zamierzając opisać miejscowość mającą za sobą z górą stuletnią hodowlaną tradycję i dzieło powstałe wprawdzie z inicjatywy zaborców, lecz zrządzeniem Opatrzności, kierującej bohaterstwami i poświęceniem wojsk polskich, zwrócone Ojczyźnie — wreszcie hodowlę arabską i stado ogierów państwowych, razem obejmujące ogółem kilkaset rasowych koni — należałoby poświęcić takiemu poważnemu zadaniu dużo czasu i pracy i to po dokładnem zapoznaniu się z archiwum stada, tak na miejscu, jak i później z piórem w ręku.

Trudne obecnie warunki życia ziemiańskiego, gdy prawie każda wolna chwila poza gospodarskiemi zajęciami, musi być użyta na pisanie odwołań lub śledzenie za ich skutkiem, pozwoliły mi jedynie na kilkagodzinny pobyt w Janowie, więc tylko z bezpośredniemi aczkolwiek nader żywemi wrażeniami, tak poprostu tylko z „rzutem oka" pozwalam sobie i to bardzo nieśmiało — podzielić się z Czytelnikami „Jeźdźca i Hodowcy".

Na Muzeum imienia Czapskich w Krakowie widnieje napis „Monumentis Patriae Naufragio Ereptis" (Pomnikom uratowanym z potopu Ojczyzny) — słowa te słusznie mogłyby być wyryte na murach Janowskich stajen. Znaliśmy jakościowo i ilościowo wspaniałą przeszłość naszej arabskiej hodowli — byliśmy świadkami całkowitego niemal ledwie pogromu, jaki jej światowa i bolszewicka wojna zadała, to też niespożyta jest zasługa Głównego Zarządu Stad Państwowych i prywatnych hodowców — nawiązania znów nici wiekowej tradycji hodowli arabskiego konia w Polsce. Hodowla tej rasy wschodniej jest uzasadniona i potrzebna. Kraj nasz jest szeroki; względnie do klimatu poszczególnych dzielnic, charakteru i urodzajności ziemi — a także różnorakich stosunków rolniczo-przemysłowych na odpowiednie projektowane okręgi hodowlane co do ras — podzielony; ogromne przestrzenie nadają się tak, jak w przeszłości do chowu koni pełnej i pół krwi arabskiej. Koń ten dostatecznie dowiódł swej wartości w Polsce, przez całe wieki, zaaklimatyzował się doskonale, nie zdegenerował, nie utracił pod naszem niebem swoistego swego typu, a rozwinął szkielet kostny, w przeciwieństwie pod tym ostatnim względem nieraz do konia pełnej krwi angielskiej w Polsce hodowanego. Oceniały te zalety komisje zagraniczne, nabywające do czasu wojny światowej corocznie materjał hodowlany w największych kresowych stadach, a zwłaszcza w Antoninach, gdzie nawet arabskie konie przechodziły surowy trening pod siodłem lub w zaprzęgu. Armja nasza stale będzie potrzebowała, wytrzymałego lekkiego, lotnego konia do obrony wschodniej granicy kraju, długiej, a pozbawionej naturalnych zabezpieczeń przez przyrodę; wreszcie jedynie koń wschodni nadaje się do wyhodowania i ulepszenia, na kulturalne i użytkowe stworzenie, tak licznego, a ogólnie, z małemi wyjątkami w stanie zupełnej degeneracji znajdującego się pogłowia włościańskiej hodowli. Usługi te oddawały dotąd w pewnej mierze, szczęśliwie przez okupację austrjacką pozostawione doskonałe, praktyczne ogiery: Schagya, Gazlany, Marzouki, Gidrany, Dahomany, Amurathy — z nich dużo było koni starszych, dziś są wiekowe, schodzą lub zejdą niebawem z placu, i muszą być ogierami podobnego pokroju zastąpione. Powtórzyłem zdania z pewnością ogólne dobrze znane, które może jednak w części potrafią przekonać przeciwników konia arabskiego — którego hodowla zresztą nie wyłącza innej i któren po zaspokojeniu naszych własnych potrzeb znajdzie też niewątpliwie zbyt do zachodniej Europy. Śmiem sądzić, że wszystko powyższe jest powodem, celem i zadaniem Państwowej hodowli koni arabskich w Janowie.

Stado to mieści oprócz tegorocznych źrebiąt już 55 koni czystej krwi arabskiej w tem: 3 ogiery czołowe; 22 matki stadne; 4 ogiery czteroletnie; 2 klacze trzyletnie; 1 ogiera trzyletniego; 3 klacze dwuletnie; 5 ogierów dwuletnich; 9 klaczy rocznych i 5 ogierów rocznych. Poza tem 66 klaczy stadnych pół krwi arabskiej lub z przymieszką krwi arabskiej i 71 sztuk młodzieży pół krwi; wreszcie 29 matek stadnych hanowerskich i 6 sztuk młodzieży hanowerskiej.

Z ogierów czołowych imponująco przedstawia się siwy „Koheylan" ur. w r. 1922 w węgierskiem państwowem stadzie Babolna. Wdzięcznym należy być Węgrom za ustąpienie reproduktora tej klasy a powinszować szczerze Głównemu Zarządowi Stad i wyboru i nabycia tego konia. Stado piszącego posiadało niegdyś aż siedem ogierów arabskich mianowicie: Ibn Dżellabi, Soleyman, Koheylan al Agys, Serdar-Ekram, Hamdani-Semri, Valad-Ali i Obeyan, importowanych, za pośrednictwem znanego około r. 1870 importera Artura Bey Zimmermana — mam je dotąd w oczach (może większej wartości były ogiery sprowadzone przez hr. Wł. Dzieduszyckiego do Jezupola) osobiście również rasowych i typowych niezdarzyło mi się spotkać dotąd—ich cech pustynnych nie dostrzegłem w „Koheylanie"— znać po nim, że jest w Europie urodzony — ale za to z takich, zapewne jednak z najlepszych — co do budowy i kształtów bez zarzutu, pełen harmonji, a jak na araba, rosły. Traci przy porównaniu z nim „Muezzin" ur. w roku 1912 w Gumniskach, wydawał mi się jakby nalany i flegmatyczny — odkąd przybył Koheylan używany jest Muezzin przeważnie do klaczy pół krwi.

Matki stadne czystej krwi przedstawiają wspaniały materjał hodowlany, troskliwie uratowany, zebrany, dokupiony i dochowany. Siedem klaczy wywodzi się z bezcennej krwi Jezupolskiej z Saharą Mlechą i Gazellą jako protoplastkami—osiem z krwi Radowieckiej, jedna z Gumnisk, jedna ze Sławuty; cztery to jest dwie matki i dwie ich dochowane córki z Antonin. Z pośród matek stadnych, dochowanych już w Janowie 10 jest po og. „Bakszysz". Ogier ten ur. w Sławucie po importowanym Ilderim od Parady po Rymnik stworzył poprostu podstawę dzisiejszej hodowli arabskiej w Janowie, przelewał się znakomicie — może natrafiał na odpowiednie mu prądy krwi, ale dawał tam lepsze jeszcze potomstwo od siebie samego. Do powodzenia

w gonitwach potrzeba zdrowia, siły, wytrzymałości i szybkości — tego wszystkiego dało dowody potomstwo Bakszysza w wyścigach zeszłorocznych we Lwowie i Przemyślu. Wśród klaczy pół krwi w Janowie jest osiem jego córek. Wartość Bakszysza uderza przy oglądaniu czterech jego 4-letnich synów: Floksa, Flisaka, Fetysza i Fakira — z takiem powodzeniem współzawodniczących w zeszłorocznych wyścigach. „Flisak" któren wygrał najwięcej i „Floks" mają w żyłach krew og. Euclid (Obeyan-Szarak) znakomitego konia wyścigowego importowanego z Indji przez hr. Józefa Potockiego, zaś „Fetysz" posiada krew sławnego Aghil-Aga. Trening wyszedł tym ogierom na zdrowie, nie nadwyrężył, obsuszył, uwypuklił muskulaturę pobudził wzrost, a co nadto bardzo ciekawe że np. „Fakirowi" wydłużył linje, czyniąc je poniekąd już do angielskich podobnemi. Tą drogą doszła Anglja po wiekach do dzisiejszego vollbluta. Okoliczność, że prawie cały świat nabywa w Anglji i w Arabji materjał hodowlany, dowodzi — że kraje te stoją na czele hodowli. Oba kraje zawdzięczają to stanowisko od bardzo dawnego czasu zaprowadzonym próbom wytrzymałości koni, w Anglji, przez trening, wyścigi i polowania par force, w Arabji przez częste wyprawy wojenne, i warunki koczowniczego życia. Koń angielski od przeszło dwustu lat jest systematycznie hartowany próbami na szybkość i wytrzymałość, koń arabski w swej Ojczyźnie od siódmego wieku po Chr. w codziennym użytku, w niepomyślnych zazwyczaj warunkach, nabiera wytrzymałości, odporności i niewybredności. Już prorok Mahomet oceniał wartość hodowlaną koni, według okazanej przez nie dzielności, skoro przeznaczył do hodowli, jako założycielki nowych rodów, tylko pięć klaczy z pośród dziewięćdziesięciu pięciu, które jego wraz z towarzyszami, w ucieczce po przegranej bitwie pod Mediną — szczęśliwie do Mekki doniosły. Starożytni grecy ten sam cel mieli na oku, próbując swych rumaków w Igrzyskach Olimpijskich. Natomiast hodowla „stajenna" stale z pokolenia na pokolenie obniża wartość materjału i przymusza do ciągłego przywozu dla odnowienia zdegerowanego pogłowia. Ustanowienie prób wyścigowych odpowiednio unormowanych dla arabskich koni, wprowadziło odrazu tę naszą hodowlę — na właściwą drogę postępu. Te cztery ogiery Janowskie, wielkiej krwi i na dzielność wypróbowane — to chluba Janowskiej hodowli — wymarzone reproduktory!

(Dok. n.)

Kurozwęki, dn. 14.II 28. *Paweł Popiel.*

Z wycieczki do stada Steinort.

Nareszcie po skończonym sezonie wyścigów 1927 roku zaczął się u nas pewien ruch hodowlany, który z pewnością hodowli pełnej krwi przyniesie ogromne korzyści. Hodowcy nasi zrozumieli, że nie można ciągle tylko narzekać na Rząd nasz, że nie sprowadza pierwszej klasy ogierów, na Towarzystwo Zachęty do Hodowli Koni w Polsce, że nagrody są zamałe, trzeba cierpliwie pracować i czekać. Każden hodowca z siebie coś dać musi. Ile lat pod zaborem rosyjskim czekać musieliśmy na klasowego reproduktora, a nawet mimo, że Rząd rosyjski sprowadził trzech derbistów angielskich, między nimi jednego trzykrotnie koronowanego, większy jednak wpływ na hodowlę naszą wywarło sprowadzenie przez naszych hodowców w łonie matek Rulera i Sac-à Papier.

W tym roku kupili w Anglji panowie M. Berson, Woźniakowski i Ender po dwie matki, we Francji Spółka Kresowa kupiła trzy cenne matki, które tam będą odchowane najpierwszemi reproduktorami. Świeżo, Spółka Kresowa, Pan Eugenjusz Grzybowski i P. Janusz Olszowski nabyli w stadzie Steinort u hr. Lehndorff Steinort — trzy matki Cassiopeię po Elopemont i Casablanka (St. Maclou) źrebną od Admiral Hawke. Luftlinie po Dark Ronald i Lockung źrebną od Fluchtinga (Ferwor), Wehrpflicht po Lycaon (Cyllene) i Wiliamina (St. Simon), źrebną po Admiral Hawke.

Na skutek zaproszenia przez hr. Lehndorffa niżej podpisany i Pan Eugenjusz Grzybowski pojechali zwiedzić stado Steinort. Komunikacja świetna. Wyjechaliśmy z Warszawy o godzinie 11.50 wieczorem i na miejscu byliśmy już o godzinie 8-mej rano. Zajeżdżamy przed stary zamek, którego strzeże sześć ciężkich armat. Styl typowy niemiecki dosyć ciężki. Na progu przyjmuje nas marszałek pałacu stary pułkownik wojsk niemieckich, przeprasza nas, że gospodarz domu dopiero za dwie godziny nam się pokaże. Wchodzimy do zamku i przechodząc do gościnnych pokojów, przekonywujemy się, że jesteśmy we wspaniałym muzeum, na zwiedzenie którego potrzeba nie dni, ale tygodni. Zamek posiada przeszło sto pokoi, kilkanaście olbrzymich sal zawieszonych setkami portretów rodziny Lehndorff Steinortów. W jednej z sal widzimy bardzo ciekawy portret biskupa Lehndorffa z roku 1471. Z wielkim zdziwieniem w sali rycerskiej spostrzegamy portrety króla Jana III i Królowej Marysieńki (o pochodzeniu tych portretów żadnych bliższych informacji gospodarz dać nam nie mógł). Całe umeblowanie pałacu muzealne, ani jednego mebla nowego, samych starych szaf gdańskich, jedna piękniejsza od drugiej, naliczyłem sztuk osiemnaście. Po pierwszem śniadaniu udaliśmy się do stajen, położonych blisko zamku, stajnie murowane, duże widne boksy. Naprzód wyprowadzili nam trzy kupione przez nas matki. Wrażenie więcej niż dobre. Utrzymanie matek wprost wzorowe. Córka Dark Ronalda, którego krew tak ceniona jest w Anglji imponuje swoją budową.

W tym czasie zjawił się gospodarz, któren już dalej sam wszystkie konie nam pokazywał. Stado składa się z 19-tu matek pełnej krwi, kilku matek wysokiej pół krwi i dwuch ogierów: „Admiral Hawke" syn Gallinula (rodzony brat Pretti Poli) i „Fluchtlinga", wybitnego syna Ferwora, któren na 32 starty wygrał 15-cie pierwszych nagród. Admiral Hawke jest już stary, ale wygląd ma świeży,

szczególniej syn „Ferwora“ dobrze wygląda i jest bardzo do ojca podobny.

Steinort jest ordynacją, posiada 86 tysięcy morgów niemieckich. Zamek otoczony jest wspaniałym parkiem, szczególne wrażenie robi aleja, wysadzona 100-letniemi dębami, która ciągnie się półtorej wiorsty i prowadzi do jeziora, mającego przeszło 100 kilometrów kwadratowych.

Hr. Lehndorff posiada 4-ch administratorów, każden z nich prowadzi oddzielny dział gospodarstwa, ale właściciel prowadzi sam hodowlę koni i od wielu lat jest jednym z najbardziej zamiłowanych hodowców. Dziś jest trochę zniechęcony, gdyż sukcesor jego (siostrzeniec) nie ma żadnego zamiłowania do koni i z tego powodu powoli likwiduje stado.

Matki kupione pozostaną w stadzie Steinort do lipca i będą miejscowemi ogierami odchowane, poczem wraz z przychówkiem odesłane zostaną do Polski.

Jestem gorąco przekonany, że kupno tych matek przyniesie dużą korzyść naszej hodowli.

Po kilkugodzinnej rozmowie, naturalnie przeważnie o koniach, wieczorem wyjechaliśmy do Berlina, a pobyt choć tak krótki w tym pięknym feodalnym zamku, pozostanie dla nas zawsze miłem wspomnieniem.

M. Radwan.

To i owo o koniach arabskich i ich hodowcach ubiegłego stulecia.

Wśród miłośników koni arabskich, którzy rasę tę upodobali sobie ponad inne i poświęcili jej dużo pracy i nakładów, Wacław hr. Rzewuski zajmuje wybitne i zarazem wyjątkowe stanowisko.

Jego sentyment do koni ma specjalny jakiś urok, a romantyczne przygody tej poetycznej i niezwykłej natury wyodrębniają go z pośród miłośników, a nawet zapalonych hodowców.

Niezwykłość jednak ta i sprzeczność z wymaganiami życia codziennego sprawiły jednak, że wszystko co stworzył i zebrał okazało się dziwnie nietrwałe i rozpadło się zaraz, gdy jego nie stało.

Konie sprowadzone przez Emira rozeszły się po ludziach i całe dzieło jego rozproszone zostało po szerokim świecie.

Jak wiadomo Emir zostawił sporo notatek o Arabji, jej obyczajach, języku i koniach.

Rękopis ten oddawna zaciekawiał niezmiernie hippologów i hodowców, okryty jednak był tajemnicą, jak wszystko co dotyczyło Emira. Wielu miłośników konia orjentalnego starało się odnaleźć go, lecz wszystko nadaremnie.

W „Sylwetkach koni orjentalnych“ czytamy: „Wacław Rzewuski pisał sam o swoich koniach p. t. „Sur les chevaux orientaux et provenants de races orientales“, ale nawet i ten drukiem nieogłoszony rękopis gdzieś zginął, bo syn hr. Jarosława Potockiego, Wieńczysław, siostrzeniec Emira, ofiarował go p. Teofilowi Rutkowskiemu, b. marszałkowi szlachty bracławskiej, a ten krótko przed zgonem (1881 r.) przekazał to ciekawe pismo jednemu ze swoich przyjaciół, o którego nazwisku piszący te słowa mimo najdalej idących poszukiwań i starań od nikogo, nawet od jego wnuczki, dowiedzieć się nie może“.

Tymczasem od dawien dawna spoczywały w ukryciu wyjątki pracy Emira o koniach, przetłumaczone na polski przez wspomnianego w „Sylwetkach“ Teofila Rutkowskiego.

Nie wiedziano nic o nich prawdopodobnie, dla tego, że zamieszczone były w roku 1866 w piśmie literacko-historycznym, nic z hodowlą, ani nawet rolnictwem nie mającym wspólnego „Bibljotece Warszawskiej“.[1])

Artykuł zatytułowany jest „Wiadomości o rassach koni arabskich“.

Niestety autor nie zaznaczył ściśle co jest zaczerpnięte dosłownie z Rzewuskiego, a co jego własnymi dodatkami. Można jednak domyślić się z treści, że trzy pierwsze rozdziały: 1) „O rassach El-homs“, 2) „Nazwiska rass kohejlanów z Neżd“ i 3) „Inne rassy kohejlanów z Neżd, szlachetne, starożytne i niemieszane, nie należące jednak do El-homs“, są bez wątpienia dziełem Emira.

Dwa pozostałe: „Jak się zachowywać należy kupując u arabów konie“ i „O innych rasach koni wschodnich“, są opracowane przez Rutkowskiego na podstawie rękopisu, lecz z pewnymi własnymi dodatkami.

Przytoczę tu niektóre wyjątki z artykułu Rutkowskiego, stwierdzające autentyczność źródeł.

„...korzystam z rękopisu u mnie będącego, którego autorem był sławny znawca koni hrabia Wacław Rzewuski... Pozostały po nim rękopis podróży po Arabji, napisany w oryginale po francusku, o którym osobne, o ile można dokładne sprawozdanie, ciekawej publiczności podać nie zaniedbam, pełen najciekawszych wiadomości o... ...rassach koni arabskich, które jako znawca na miejscu zbadał. Myślę, że nie bez korzyści będzie ogłosić wyjęte z tego źródła wiadomości“...

W końcu artykułu znów czytamy:

„..będę ogłaszał i więcej wyciągów z manuskryptów hr. Rzewuskiego, aż póki ktoś możny, rozciekawiony i chcący na jaw wyciągnąć całe dzieło nie zgłosi się do mnie z postanowieniem ogłoszenia onego drukiem. Ja sam tego przedsięwzięcia do skutku doprowadzić nie mogę, bo nie mam na to zasobów pieniężnych, mogę tylko na żądanie wydawcy, przepisać to dzieło po polsku, uporządkować i do druku zupełnie przygotować; uporządkować przedewszystkiem, gdyż chociaż to dzieło stanowi niby całość,

[1]) Bibljoteka Warszawska 1866, tom IV, zeszyt 12, str. 442—62.

jednak tak są pomieszane z sobą wiadomości *jeo*graficzne, zwyczajowe i prawodawcze, a wszędzie trochę przygód awanturniczych, trochę wiadomości o koniach, że prawdziwie jasnego pojęcia o każdym z trąconych przedmiotów mieć nie można. Nim jednak wydawca całego dzieła znajdzie się, powoli co jest o koniach na widok publiczny wyciągnąć nie zaniedbam".

Narazie nie udało mi się natrafić na dalszy ciąg pracy. W Bibljotece Warszawskiej następnych lat dwudziestu żadnych artykułów Rutkowskiego niema. Umarł jak pisze Bojanowski w r. 1881, przekazując rękopis jednemu z przyjaciół.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa wydawnictwo na tem zostało urwane.

Obecnie ciekawy ten rękopis zawierający dużo rysunków, został nabyty dla nowopowstającej Bibljoteki Narodowej i znajduje się w jej zbiorach. Zawiera paręset arkuszy pisanych ręką.[1])

W końcu osiemnastego i pierwszej połowie dziewiętnastego stulecia zorganizowano szereg wypraw po konie do Arabji.

Rezultaty tych podróży były wielokrotnie opisywane, znane też są konie, które zostały tą drogą do Polski sprowadzone.

Jest jednak pewien odłam hodowli, biorący w pustyni swoje początki, o którym ciszej jest w literaturze hipologicznej, a który jednak niepospolite krajowi przyniósł pożytki.

Mam na myśli dwa szczepy koni anglo-arabskich, pochodzące od protoplastów swych „Lubego", a właściwie ojca jego oryginalnego araba, imię którego zaginęło i Aladżaba importowanego z pustyni przez Emira Rzewuskiego.

Luby był jednym z najdawniejszych naszych angloarabów. Urodził się u księcia Czartoryskiego w Granowszczyźnie około 1802 roku „po oryginalnym ogierze białym arabskim, sprowadzonym do stada książąt" przez handlarza, znawcę i świetnego jeźdzca Obodyńskiego, który w końcu osiemnastego stulecia dostarczał konie z Arabji i Turcji. Matką Lubego była klacz „Hajfli" pełnej krwi angielskiej „która swój rodowód ciągnęła od sławnego w Anglji Eclipsa".



Zebranie Konstytucyjne Polskiego Związku Jeździeckiego w dn. 18 lutego

W roku 1816 nabył Lubego od Konstantego ks. Czartoryskiego pan Paweł Cieszkowski z Suchej na Podlasiu, który dzierżawił wtedy rozległe majątki w krasnystawskim.

W Granowszczyźnie prócz Lubego kupił Cieszkowski jeszcze dwa ogiery i 42 klacze.

Wracając z tym nowym nabytkiem do domu, wstąpił po drodze do Sławuty i tam między innymi kupił ogiera Obejana, chowu księcia Sanguszki.

Luby i Obejan okazali się doskonałymi reproduktorami: „Najlepszy przychówek dawał mi Luby kasztanowaty, łysy i Obejan gniady, po których prawie wszystkie źrebięta chowałem na ogiery".

---

[1]) O Rzewuskim pisali 1) Siemieński w „Portretach literackich". Poznań 1875, tom IV, str. 147—393; 2) Birkenmayer Aleks. „Rękopisy orjentalne Emira Wacława Rzewuskiego". Kraków 1924; 3) D-r Antoni J... (Rolle) „Opowiadania historyczne"; 4) St. Wotowski „Emir Wacław Rzewuski". Jeździec i Hodowca 1926 Nr. Nr. 15, 16, 17, 18; 5) Stanisław Wasylewski „U księżnej Pani", rozdział „Farys na kongresie".

„Luby, sławny i znany w całym kraju, był założycielem moich pięknych koni, na których gwardya Polska i *hu*łani siedzieli".[1])

Stado Cieszkowskiego rzeczywiście znane było w pierwszej połowie ubiegłego stulecia. Miało ono charakter wybitnie użytkowy, produkowało konie remontowe i luksusowe, za które płacono bardzo wysokie ceny. „J. O. książe Adam Wirtemberski, stojący w Krasnymstawie, który osobiście znał moje stado, dał mi za klacz kasztanowatą wierzchową Bonę, dukatów 500, a ta była po Lubym. Pułkownik Dwernicki za wałacha siwego, dukatów 300; major Gawroński za wałacha, dukatów 200; kilku oficerów z tegoż pułku i innych po 100, po 150 dukatów płacili... dla księcia Gorczakow wówczas oficera z gwardyi kirasierów, za Semiramis klacz karą, wierzchową, dano mi rubli srebrem 1000"...

Dwa ogierki po Lubym i jednego po Obejanie sprzedał Cieszkowski w r. 1823 na dwór króla Holenderskiego.

[1]) Paweł Cieszkowski „O wychowaniu i pasieniu koni niewielkim kosztem". Roczniki gospodar. krajowego 1847, tom XI, str. 7—42.

Widzimy więc że przychówek po Lubym znajdywał chętnych nabywców.

Po śmierci Lubego zastąpił go syn Anaze, który urodził się z klaczy Nokuska. Nokuska była dereszowata z czterema białemi nogami, pochodziła po „klaczy prawdziwie polskiej gniadej ze stada Kickiego i po dereszowatym, łysym z czterema nogami białymi, ogierze oryginalnym egipskim, będącym w posiadaniu panującego księcia Reusse, który był wówczas komendantem miasta Lwowa".

Ten to Anaze pierwszy u nas w Polsce dostąpił zaszczytu, że go dla piękności lifografowano.

W r. 1829 zaproponowano Cieszkowskiemu sprzedaż Anazego dla stada króla Pruskiego, za 6.000 talarów, lecz właściciel nie zgodził się.

Widzimy więc, że krew Lubego miała powodzenie. Poszukiwaną była zwłaszcza w stadach prowadzących wychów konia na sprzedaż wierzchowego i lekkiego zaprzęgowego. Rozeszła się ona szeroko po kraju, dając nie jednego „uczciwego konia".

(D. c. nast.) *W. Pruski.*

Złoty Ogier.

M. C. GEEHAN

(Tłómaczenie z angielskiego[2])

Wszystkie małe dzieci, czy to książęce czy też chłopskie, po urodzeniu są do siebie podobne. To samo da się powiedzieć o źrebiętach. Jednak prawdziwy znawca — nawet, w wypadku najbardziej pospolitego pochodzenia — może przewidzieć czy dane źrebię posiada zadatki, rokujące mu lepszą lub gorszą przyszłość. Tysiące źrebiąt przychodzą codzień na świat, i źrebię, wydane na świat w dniu 29-ym marca 1917 roku przez Mahubę, pozornie niczem się nie różniło od źrebiąt, urodzonych w dniu tym w innych stadninach.

A jednak posiadało ono pewne cechy charakterystyczne dla prawdziwego znawcy. Źrebię to było przeznaczone dla maj. Augusta Belmonta, i Mrs. Elizabeth Kane od pierwszego wejrzenia odgadła w nim niepowszednie cechy. Dla laika byłaby to rzecz nie do pomyślenia, nawet w wypadku, gdyby rodowód źrebięcia był ustalony od dnia, w którym wspaniały Albert Edward, ówczesny książe Walji, obserwował w Epson Downs bieg jego przodków.

Cechy źrebięcia nie są rzeczą przypadku, i podczas gdy niepodobieństwem jest przewidzieć jakiego rodzaju król wyrośnie z nowonarodzonego infanta, lub jaki los czeka chłopskie dziecko, można z dużem prawdopodobieństwem przewidzieć cechy przyszłego konia, a mianowicie: czy będzie miał delikatne nogi, czy żołądek jego będzie wrażliwy, również czy będzie miał nerw i szybkość.

Wmiarę jak dziecko rozwija się, można zauważyć podobieństwo do ojca lub matki, czy też do któregokolwiek z przodków. Często jednak pewne cechy człowieka pozostają nazawsze okryte tajemnicą, niepodobna bowiem ustalić dziedziczność zbyt odległą. Podobno cechy matki u ludzi mają wpływ dominujący. Tak, przy ustaleniu rodowodów naszych bokserów zauważono, że ojcowie ich niezbyt byli silni, natomiast wszyscy, poczynając od John L. Sullivan'a, mieli bardzo silne i zdrowe matki.

Nie tak rzecz się ma u koni, gdzie czynnikiem miarodajnym jest pochodzenie ojca. Jaskrawem potwierdzeniem powyższego jest „Sarazen", tak zwany „koń o złotej uździe", należący do Mrs. W. K. Vanderbilt. O matce Sarazena mówią, że była plebeuszką i chodziła w uprzęży. Bez kwestji była ona podrasowaną, przeznaczoną była jednak do pracy, i będąc przypadkowo nabytą prze Mrs. Elizabeth Daingerfield została matką konia „o złotej uździe". To też powodem uciechy Mrs. Elizabeth Kane było samo źrebię, urodzone w dniu 29-go marca 1917 roku, bez względu na pochodzenie jego matki. Mrs. Kane przeczuła, że w dniu tym przyszło na świat niezwykłe źrebię, champion, nie ustępujące w niczem Sysonby'owi.

Był to złoty kasztan, podobnie jak Fair Plays, z białą gwiazdą na czole i delikatnie zarysowanemi białemi linjami, zbiegającemi ku nozdrzom. Maść jego nie była niepospolitą, ale Mrs. Kane, jako znawczyni, przeczuła w niej zapowiedź przyszłego złota, i nazwało źrebię „złotym źrebięciem". Gdy nadszedł czas ustalenia imienia dla „złotego źrebięcia", Mr. August Belmont, podówczas major wojsk amerykańskich, nazwał go „Man O'War".

Był to okres wojny i w owym czasie sportsmani zajęci byli wyższą grą, to też maj. Belmont, przygotowany na wszystko, postanowił wyprzedać całą swą stadninę. (Nie,

[2]) z pisma amerykańskiego Saturday Evening Post.

mając możności przyjmowania osobistego udziału w wyścigach, maj. Belmont nie potrafiłby znaleść zainteresowania w dosiadaniu koni przez innych jeźdźców). To też polecił wyprzedać stadninę po cenach najwyższych, rezerwując sobie jedynie „Man O'War". W razie powrotu do uprawiania dawnego sportu, maj. Belmont postanowił dla stworzenia nowej stadniny użyć syna Fair Play'a, ponieważ, podobnie jak i Mrs. Kane, miał on przeczucie co do przyszłości źrebięcia. Siostra Man of War, Mazda, (urodzona poprzednio) przyjmując udział w wyścigach, wykazała taką szybkość, że sędziowie nie chcieli wierzyć własnym zegarkom. Jak to się często zdarza folblutom, zeszła ona przedwcześnie z widowni.

W roku 1918, maj. Belmont został wydelegowany do Francji. Z powodu pośpiechu i przygotowania do drogi, maj. Belmont postanowił wyprzedać wszystkie roczniaki na przetargach w Saratoga. Wiadomość o tych przetargach ściągnęła wielką ilość kupujących. James Johnson, właściciel Quincy Stables, zainteresowany Man O'War'em ze względu na to, że w swoim czasie miał on być zatrzymany przez maj. Belmont'a, rozkazał swemu trainerowi, przebiegłemu Jim Fitzsimmons'owi nabyć go, o ile cena nie byłaby zbyt wygórowaną. Jednocześnie Samuel Riddle, zainteresowany źrebięciem dla tych samych powodów co i James Johnson, dał polecenie swemu trainerowi, Louis Feustel'owi, poprzednio pracującemu u majora Belmonta i znającemu źrebię, nabyć go za wszelką cenę. Poczem Man of War został nabyty przez Samuel Riddle'a za dol. 5.000.—, najwyższą cenę dotychczas osiągniętą, jednak usprawiedliwioną, ponieważ Man O'War wygrał od owego czasu przeszło swą wagę w złocie, a dodać należy, że jest to pokaźny ogier.

Z Saratoga Man O'War został przetransportowany do Riddle Farm. Było to trudne do poskromienia źrebię i Louis Feustel, trainer, który miał do czynienia z setkami źrebiąt, zapewnia, że z żadnem nie miał tyle kłopotu, co z Man O'War'em. Przez wiele tygodni trainer nie mógł dać sobie z nim rady: źrebię wierzgało, stawało dęba i wydawało najdziksze rżenia. Jednak Feustel, który znał jego ojca, nie zrażał się. Nakoniec, źrebię jakgdyby doszło do rozumu: stało się łagodne i od owego czasu stało się najbardziej oswojonem stworzeniem. Wszystkie wogóle folbluty — przynajmniej te, które się wykazały wspaniałemi rezultatami, są zwykle łagodne. Zachowują one energję dla wyścigu, nie zużywając jej w bezowocnej walce, i ilekroć zdarzały się jakieś trudności przy barjerze, zawsze miały one pewną podstawę.

Dziedziczność u folblutów przejawia się zarówno w dodatnich jak i ujemnych cechach, a w danym razie dziedziczność ta wyraziła się w czemś, cobym ujął określeniem „nerwowość organów trawienia". Podobną cechą prócz Man O'War'a odziedziczył po Fair Play'u i brat jego „Playfellow". Ciekawy bardzo jest proces, spowodowany sprzedażą tego konia.

Harry Sinclair kupił Playfellow od James Johnson'a, (który w swoim czasie ubiegał się o Man O'War'a), ale gdy okazało się, że Playfellow podlegał nerwowej niedyspozycji żołądkowej, Harry Sinclair wytoczył James Johnsonowi proces o zwrot pieniędzy, które zostały mu przez sąd przysądzone. Pomimo zewnętrznego podobieństwa, Playfellow nie posiadał cech swego znakomitego brata, i jeżeli imię jego jest popularne, to pochodzi to raczej z powodu owego procesu.

(Dok. n.).

KRONIKA.

NEKROLOG.

— **Ś. p. major Tadeusz Piórkowski.** Dn. 22 b. m. zmarł nagle na anewryzm serca major rez. ś. p. Tadeusz Piórkowski, kierownik Państwowego Stada Ogierów w Drogomyślu. Zmarły był długoletnim, doświadczonym i zasłużonym pracownikiem w zakresie hippologji praktycznej, której poświęcił całe życie, będąc komendantem rządowych stad ogierów, bądź stadnin koni w b. monorchji austro--węgierskiej, w Polsce zaś kierownikiem Państwowego Stada Ogierów w Krakowie, a później w Drogomyślu. Człowiek wyjątkowych zalet charakteru, prawy, pełen taktu i delikatności uczuć jednał sobie wszystkich — to też pozostawia żal głęboki i szczery. Cześć Jego pamięci!

KRAJOWA.

— **Nowa placówka sportowa.**

Z inicjatywy grona sportsmanów zawiązało się w dniu 19 b. m. nowe Stowarzyszenie pod nazwą *„Towarzystwo Sportu Konnego w Warszawie"*. Nowe to zrzeszenie powołane zostało do życia dla wykonania następujących zadań: 1) rozwoju sportu konnego we wszystkich jego dziedzinach (prócz wyścigów konnych) w szerokich sferach społeczeństwa cywilnego; 2) obudzenie zamiłowania do konnej jazdy w kołach młodzieży szkolnej i akademickiej, wraz z uprzystępnieniem uprawiania przez nią sportu konnego; 3) stworzenia solidnego, racjonalnie prowadzonego ośrodka kupna i sprzedaży koni, uwzględniając dostarczanie pp. sportsmanom gotowych, wyjeżdżonych koni wierzchowych.

Nowe Towarzystwo, ujmując sprawę dźwignięcia z uśpienia, i rozwoju sportu konnego z punktu widzenia sportowo-społecznego oraz handlowego, ma przed sobą wielkie i doniosłe w skutkach cele, wymagające wielkiej pracy organizacyjnej ze strony swego zarządu, i przezwyciężenia dużych trudności w wykonaniu swych zamierzeń.

Przed nowopowstałem Towarzystwem leży poważne zadanie postawienia polskiego jeździectwa na stopnie, dorównającej rozwojowi sportu konnego w innych kulturalnych krajach, gdzie konna jazda uprawiana jest szeroko przez wszystkie sfery i zajmuje dominujące miejsce w szeregu innych sportów, jako czynnik, okazujący olbrzymi wpływ na tężyznę fizyczną i duchową, na wychowanie młodzieży z jednoczesnem przysposobieniem jej do służby wojskowej, oraz na hodowlę koni.

Dla osiągnięcia swych celów, Towarzystwo rozporządzać będzie wielkim terenem, na którym stanie obszerny według współczesnych wymagań wybudowany tattersall, z krytemi i otwartemi maneżami, z trybunami dla publiczności, z placem konkursowym i wystawowym, z wygodnemi stajniami i t. p.

Na zebraniu organizacyjnem członków-założycieli wybrany został Zarząd w osobach: Prezes — p. Joachim Hempel, I vice-prezes p. Władysław Hempel, II vice-prezes vacat, Skarbnik p. Aleksander Urbanowski, Sekretarz mjr. Chodowiecki, kierownik sportowy rtm. Peretjatkowicz, gospodarz klubu p. Aleksander Hoecke.

Sekretarjat Towarzystwa mieści się tymczasowo przy Tattersallu p. A. Konopnickiego w Warszawie Al. Szucha 11, tel. 165-82.

— Plan kopulacyjny 1928 roku Państwowej Stadniny Koni Pełnej Krwi Angielskiej w Kozienicach.

FILS DU VENT mają być pokryte: *Amhara, Chorok Bridge, Cis Mol, 41 Czerkies, Dagmara, Donna Rosa, Draga, Fala III, Fortuna II, Kérdés.*

MOŚCI KSIĄŻE —: *Azalja, Chrysothemis, Circe, Cylicja, Emisja, Fanaberja, Fatima, Gamma, Habe, Szegély, Weltesche.*

VILLARS —: *Aragwa, Blaustrumpf, Dryada, Dunkierka, Eleonora, Ione, Rodija, Rusałka, Saffi, Vola.*

Klacz *Surma* padła 11 lutego, po ciężkim porodzie.

Klaczy właścicieli prywatnych zameldowano: do *Fils du Vent — 22,* do *Mości Księcia — 14,* do *Villars'a — 46.*

— Konkursy hippiczne 5 D. A. K. w Krakowie.

W dniu 12.II b. r. odbyły się w Krakowie w krytej ujeżdżalni przy ul. Zwierzynieckiej, konkursy hipiczne 5 D. A. K. W konkursie wewnętrznym do 1¹⁰ wysok. 8 przeszkód dla oficerów 5 D. A. K., nagrody zdobyli: I por. Biliński, na klaczy Niska; II por. Dąbrowski, na klaczy Nini. W konkursie publicznym, otwartym dla oficerów O. K. V., 9 przeszkód 1²⁰ wysok. przy współudziale oficerów 8 p. uł. 6 p. A. P. 5 szw. tab. i 5 D. A. K. zdobyli nagrody, żetony dla jeźdźców i wstęgi dla koni: I por. Biliński, na wał. Florek; II por. Zajączkowski, na wał. Miecz; III por. Hyłko, na wał. Lord.

Zawody odbyły się o godz. 17—19 przy elektrycznym oświetleniu przy licznym udziale publiczności.

Nagrody wręczyła zwycięzcom pani pułkownikowa Śmigielska.

— Stajnie treningowe.

Michał Róg.

Trener: Michał Stanisławski.
Żokej: Szyszkowski.

pł. og. gn. Edzio (Fils du Vent i Enigma).
6 l. og. kary Juljusz (Fils du Vent i Gumdrop).
5 l. og. c.-siwy Bebuś (Blue Danube i Artemis).
5 l. kl. gn. Bina (Mości Książe i Galachat).
4 l. og. kary Pan Leon (Fils du Vent i Gumdrop).
4 l. og. c.-siwy Oleś (King's Idler i Artemis).
4 l. og. kaszt. Kmicic (Morganatic i Battaglia).
4 l. kl. gn. Łaskawa Pani (Illuminator i Armantine).
4 l. kl. gn. Arystokratka (Manton i Consolatrice).
3 l. kl. c.-gn. Battaliana (Morganatic i Battaglia).
3 l. kl. gn. Miss Mestinguett (Manton i Lytta).
3 l. kl. kaszt. Baletniczka (Ballyheron i Branka).
3 l. og. kaszt. Waleczny (King's Idler i Soultz).
3 l. og. gn. Remus (King's Idler i Menzala).
2 l. og. gn. Latawiec (King's Idler i Lytta).
2 l. og. gn. Gorot (Manton i Galachat).
2 l. og. gn. Bonton (Stavropol i Branka).
2 l. kl. gn. Konsultantka (Manton i Consolatrice).

Mikołaj Karatiejew.

6 l. kl. kara Maskarada (Morganatic i Sevilla).
4 l. og. kaszt. Darius (Harlekin i Berezyna).
4 l. kl. kara Danuta (Madjar i Iskra).
3 l. og. kaszt. Tędy Siędy (Oszczep i Roli Poli).

Bronisław Szwejcer.

Trener: Antoni Zasępa.
Żokej: Vacat.

pł. og. gn. Ten (Blue Danube i Kalaena).
4 l. og. gn. Jaki Taki (Mości Książe i Bajka) ½ krwi.
4 l. og. gn. Byle Jaki (Mości Książe i Durna) ½ krwi.
3 l. kl. gn. Runa (Manton i Kalaena).
3 l. kl. gn. Rista (Manton i Bajka) ½ krwi.
3 l. kl. gn. Mista (Manton i Durna) ½ krwi.
2 l. og. sk. gn. Fenomen (Parachute i Braga).
2 l. og. gn. Fordon (Parachute i Strypa).
2 l. og. gn. Faust (King's Idler i Bomba).
2 l. og. gn. Fagas (Manton i Sobótka).
2 l. og. kaszt. Figaro (Parachute i Marichette).
2 l. kl. gn. Fanfara (Parachute i Blameless).
2 l. kl. gn. Farandola (Parachute i Iskra).
2 l. kl. gn. Florida (Parachute i Desdemona).
2 l. kl. gn. Fiume (Parachute i Pera).
2 l. kl. gn. Fuga (King's Idler i Lexavis).
2 l. kl. kaszt. Fama (Parachute i Blondyna).
2 l. kl. gn. Pendatarja (Stavropol i Durna) ½ krwi.
pł. og. kaszt. Hugo (Vadi Halfa i Hugenottin).

Stajnia Trenera Publicznego.

Manager: Leon Rydygier.
Trener: Michał Małęda.
Żokej: Vacat.

1) Henryk Cichowski i A. i J. Bronikowscy.

4 l. og. sk. gn. Dziwak (Carabas i Chuckle).
3 l. og. gn. Etyl (Carabas i Risotta).
3 l. og. gn. Ghazi (Manton i 41 Czerkies).
3 l. kl. sk. gn. Ekstaza (Carabas i Red Start).
3 l. kl. sk. gn. Erna (Carabas i La Renteria).
2 l. og. gn. Fijołek (Coriolanus i Rózga).
2 l. og. gn. Fricandeau (Coriolanus i Risotta).
2 l. kl. sk. gn. Furja (Coriolanus i Chuckle).
2 l. kl. gn. Faustine II (Huszar II i Faustine).

2) Stanisław Maryewski.

5 l. og. gn. Eldorado (Morganatic i Rodija).
5 l. og. gn. Samum (Parachute i My Baby).
2 l. kl gn. Demetra (King's Idler i My Baby).

3) Antoni Budny.

4 l. og. gn. Aino II (Aino i Fetisoara).

4) Józefat Budny.

3 l. kl. gn. Plajta (Pergament i Hampton Girl).

5) Bronisław Karwowski.

4 l. og. kaszt. Florydor (Balthazar i Śliwka).

6) Antoni Gniazdowski.

3 l. og. gn. Goniec (Manton i Kérdés).

7) K. Gościcki i St. Gurbski
pseudonim Habdank.

3 l. og. gn. Poranek (Postas i Stettin).

8) Stanisław Gruszczyński.

3 l. kl. gn. Fleur de Lys (Witeź i Reduta).
2 l. og. der. Promyczek (Promień i Esperance).

— **Nowa stadnina koni orjentalnych.**

Pan Antoni Szaszkiewicz, Plenipotent Ordynacji Rosyjskiej, sprowadził z Węgier, dla stada Adama hr. Branickiego w Rosi (woj. Białostockie), dwie klacze czystej krwi arabskiej z Babolny i 11 klaczy pół krwi orjentalnej (głównie rodu Schagya) z Babolny, ze stad hr. Esterhazy i hr. Zichy.

Nabycie dwóch 7-letnich klaczy czystej krwi, siwych, Babolnianki i Baletnicy, (obie po Hadban II, pierwsza z matki Dzsingiskhan, druga — Koheilan), należy uważać, ze względu na niską liczbę 74 klaczy czystej krwi w Polsce, za fakt doniosły dla naszej hodowli, tembardziej, że klacze te przedstawiają wybitny typ swej rasy i rodu. Obie klacze zostały przyjęte do działu I. „Polskiej Księgi Stadnej Koni Arabskich".

Niemniej import klaczy, pochodzących ze znanych rodów orjentalnych hodowli Babolniańskiej i Radowieckiej, jest polecenia godnym: ogiery tych rodów w stadach Państwowych są już u schyłku swojej karjery reproduktorskiej i remont ich, ze względu na dodatni wpływ, jaki wykazują na nasze pogłowie, jest konieczny, — a również, jak niedawno czytaliśmy w kronice „Jeźdzca i Hodowcy", produkty tego typu hodowli są poszukiwane i zagranicą.

W stawce klaczy orjentalnych najszlachetniejsze, Mekkę-Mersuch i Medynę-Gazlan, przeznaczono do hodowli w krew i te, wraz z klaczami czystej krwi, posłane zostały do Janowa, pod czołowe ogiery arabskie czystej krwi. Do pozostałych klaczy wybrano ogiery rodu Schagya i Marzouk.

Biorąc pod uwagę wielkie zamiłowanie, oraz umiejętnie obmyślany, na podstawie rodowodu i eksterjeru, dobór reproduktorów, — można być pewnym, że trafiające się usterki w pokroju klaczy już w pierwszem pokoleniu zostaną zatarte, a w najbliższej przyszłości Roś stanie się, tak rzadkiem u nas źródłem konia orjentalnego o większej masie i grubszej kości.

— **Dodatek II-gi do tomu I-go „Polskiej Księgi Stadnej Koni Arabskich"**, który zawiera przychówek i wiadomości stadne z roku 1927, od klaczy zapisanych do „Polskiej Księgi Stadnej Koni Arabskich", przedstawia następujący stan hodowli konia arabskiego w Polsce:

w 1927 r.	Dział I	Dział II
Ogierków	17	12
Klaczek	20	14
Przychówek padł	8	3
Urodziło martwe źrebięta	1	—
Poroniło	1	2
Jałowych	14	22
Niestanowionych w 1926 r.	2	7
Stanowionych ogierami obcymi w 1926 r.	3	23
Stanowionych poraz pierwszy	8	9
Ogólna liczba klaczy	74	92

Z 74 klaczy stadnych działu I-go: 17, a więc 22,9% jest po ogierach oryginalnych arabskich.

Z 92 klaczy stadnych działu II-go: 6 (6,5%) jest przez 4 pokolenia, 15 (16,3%) przez 3 pokolenia, 17 (18,5%) przez 2 pokolenia, a 54 (58,7%) przez jedno pokolenie — chowane w czystości.

Dodatek ukaże się w druku z końcem marca i będzie do nabycia w Biurze Zarządu Towarzystwa Hodowli Konia Arabskiego za cenę 5 zł., lub po przekazaniu 5 zł. na rachunek Towarzystwa w P. K. O. Nr. 13900.

— **Jarmark na konie w Gnieźnie.**

Powstały niedawno Komitet Targów Końskich w Gnieźnie, wskrzeszając dawną tradycję, urządza w dniach 21—25 kwietnia r. b. wielki jarmark na konie. Na jarmarku tym, wzorem lat poprzednich, zgromadzą się konie miejscowej hodowli, tak większej własności jak i drobnego włościjaństwa. Ustalona tradycja oraz świetne rezultaty, osiągnięte na targach w roku zeszłym, przyciągną niewątpliwie liczne rzesze wystawców oraz odbiorców, między któremi spodziewać się należy przybycia w roku bieżącym komisji remontowych, które znajdą na jarmarku gnieźnieńskim bogaty wybór koni wszystkich poszukiwanych typów, a więc wierzchowego, artyleryjskiego ciężkiego i lekkiego.

Na zakończenie jarmarku, Komitet Targów Końskich zarządzi losowanie wygranych Wielkiej Loterji Końskiej, co się uskuteczni dnia 26 kwietnia, w połączeniu z premjowaniem włościańskich klaczy hodowlanych.

Główne wygrane na loterji stanowią: I — powóz i cztery konie z uprzężą; II — powóz i para koni; III — powóz w jednego konia; IV — koń wierzchowy osiodłany; dalej 15 koni oraz 412 przedmiotów wartościowych. Losy na loterję po zł. 1.— nabywać można w kolekturach, składach tytuniowych oraz w biurze Komitetu w Gnieźnie.

Szeroki rozmach, z jakim pracuje dyrekcja jarmarku, zasłużone nazwiska inicjatorów oraz praktyka zeszłoroczna dają wszelką rękojmię powodzenia Targów, na których kupno i sprzedaż koni odbywać się będzie bez uciążliwego pośrednictwa zawodowych handlarzy.

— **Ruń**, córka Fils du Vent i znakomitej Liry, wybitna matka stadna, która już dała Bagherę, wł. Konstantego hr. Zamoyskiego, została wysłaną do Kozienic dla pokrycia Villarsem.

— **Tout en Haut** ur. w 1925 ogier po Cannobie z kl. Tillie Walllie, został nabyty przez pułk. Römmla na grudniowej licytacji w Paryżu.

Cannobie urodz. 1913 r. syn Polymelusa z kl. La Roche (wygr. Oaks 1900 r.).

Tout en Haut wygrał w r. z. dwa wyścigi, oraz dwa razy zajął miejsce płatne, zdobywając 13.670 franków.

ZAGRANICZNA.

— **Anglja.**

ARAB HORSE SOCIETY.

Doroczna wystawa koni arabskich odbędzie się w roku bieżącym 2 i 3 marca w Agricultural Hall, w Londynie, z następującemi klasami:

Czysta krew

Klasa I. Ogiery stadne 4 l. i st.

Klasa II. Klacze stadne, źrebne.

Klasa III. Źrebaki i źrebice. (Nagroda specjalna dla najlepszego roczniaka).

Klasa IV. Jazda maneżowa.

Puhar i złoty medal dla najlepszego ogiera lub źrebaka w kl. I i III.

Puhar i złoty medal dla najlepszej klaczy lub źrebicy w kl. II i III.

Pół-krew

Klasa I. Źrebaki, źrebice i wałachy.

Klasa II. Źrebaki i źrebice po ogierze czystej krwi, od klaczy pełnej krwi anglskiej.

Klasa III. Jazda maneżowa.

Nagroda specjalna dla najlepszego roczniaka w klasie I i II.

Puhar i srebrny medal dla najlepszego okazu w klasie I, II i III.

— **Na licytacji roczniaków w Ameryce** w 1927 roku został sprzedany za rekordową cenę 70.000 dolarów, importowany z Anglji „Hustle On" po „Hurry On". Najwyższa suma osiągnięta przed tem wynosiła około 50.000 dolarów, zapłacona w roku 1925 za War Feathers.

— **Na kongresie hodowców kłusaków w Ameryce** postanowiono wprowadzić pewne zmiany i inowacje w ustawie związkowej. Mianowicie ma być zmienione dotychczasowe prawidło, wymagające od kłusaka „standard", aby wykazał performance 2 min. 30 sek. na milę (1.600 mtr.), lub aby potomstwo jego conajmniej dwa osobniki wykazały tą szybkość. Obecnie „standard" ma być nie mniej jak 2'20" dla kłusaków i 2'15" dla inochodźców. Prócz tego ujawnia się tendencja, aby do standart kłusaków zaliczać tylko pochodzących po standard. Jednocześnie ogłoszono dane uwidaczniające wielkie postępy w hodowli kłusaków. Jest przeszło dziesięć koni, które wykazały szybkość na milę (1.600 mtr.) poniżej 2'00", z Peter Manning na czele (1'56$^3/_4$") wśród kłusaków i dawnym rekordzistą Dan Patch (1'55¼") wśród inochodźców.

Dane zaczerpnięte z „Christmas Number 1927 The Horse Review". Chicago.

— **Statystyka Wyścigów Konnych we Francji, rok 1927.**

Świeżo wyszła z druku statystyka wyścigów konnych we Francji, która się przedstawia jak następuje:

Wyścigi płaskie.

3 Mon Talisman	1.665.800
3 Fiterari	1.401.900
4 Nino	648.800
3 Fairy Legend	544.450
4 Cerulea	507.100
4 Rialto	412.700
2 Kantar	358.970
3 Le Polisson	349.900
3 Flamant	327.950
4 Felton	322.700
5 Asteroide	257.250
4 Bois Jocelyne	252.050
4 Soun	321.055
4 Juvelin	320.540
3 Songe	275.700
3 Farnese	209.400
3 Le Bouif	201.465
3 Queen Iseult	198.450
3 La Moldava	197.710
4 Mont Bernina	191.925

Dwulatki.

Poza Kantarem, który jak widać z poprzedniego zestawienia zdystansował całkowicie, pod względem wygranej sumy wszystkie francuskie dwulatki, kolejne miejsca przedstawiają się jak następuje:

Mourad	148.000
Erica	147.775
Xander	140.500
Cestona	139.650
Balmoral	130.600
Monshine	117.190
Costette	114.800
Motrico	113.200

Ogiery stadne.

Sardanapale	2.074.735
Craig an Eran	1.665.800
Clarissimus	1.440.601
Alcantara II	1.304.908
Dark Legend	1.133.781
Rabelais	1.107.558
Bay Cherry	981.336
Sans le Sous	837.884
Teddy	837.083
Durbar	785.408
Sans Souci II	671.941
Nimbus	605.206
La Farina	549.511
Kircubbin	549.372
Pilliwinkie	528.780
Mesilim	516.500

Właściciele stajni.

Martinez de Hoz	2.727.215
Moulines (M. P.)	2.682.952

Bar. E. Rotschild	2.306.180
Wittouck	1.096.521
J. Stern	1.007.527
J. Kohn	947.674
M. Davis	742.042
A. Macomber	707.088
S. Guthmann	660.550
M. Boussac	653.875
O. Mills	628.683
M. de Lano	564.037
P. Thomas	550.050
D. Guestier	542.615
R. Strassburger	515.470

Trenerzy.

Seignouret	59
Guy	54
Bariller	50
Thonet	49
Barker (syn)	46
Carter	46
Berard	45
Cunnington	45
Vernhe	43
Atkinson	42

Żokeje.

Semblat	92
Esling	89
Chancelier	56
Bouillon	53
Allemand	40
Lister	37
Sharpe	34
Keogh	33
F. Herve	32
Rabbe	32

— **Węgry.**

Państwowa stadnina koni pełnej krwi angielskiej w Kisber nabyła tymi dniami w Anglji od lorda Derby 5 letn. og. kaszt. Caissota jako ogiera stadnego. Rodowód jego jest znakomity. Ojcem Caissota jest Gay Crusader (Derby) po Bayardo (St. Leger) a matką Keysoë (St. Leger) po Swynford (St. Leger) i Keystone II (Oaks) po Persimmon. Siostra rodzona jego matki Keysoë, 4 letnia Bythorne wygrała roku ubiegłego Doncaster Cup i należy do najlepszych klaczy w Anglji, pochodzi on zatem, jak widać, z pierwszorzędnej „running" rodziny. Caissot sam był koniem wyścigowym wysokiej klasy. W roku 1926 wygrał Prince of Wales Stakes, Liverpool St. Leger, Newmarket St. Leger i zajął drugie miejsce za Coronach w Doncaster St. Leger. Ogier ten jest bezsprzecznie jednym z najlepszych jakie z Anglji sprowadzono do. Węgier, a należy się spodziewać, że nie zawiedzie nadziei w nim pokładanych i jako reproduktor przysporzy nowych laurów znanej i cenionej ogólnie hodowli węgierskiej.

CAISSOT, og. kaszt. 1923 r.	GAY CRUSADER	Bayardo	Bay Ronald	Hampton	Lord Clifden Lady Langden
				Black Duchess	Galliard Black Carrie
			Galicia	Galopin	Vedette Flying Duchess
				Isoletta	Isonomy Lady Muncaster
		Gay Laura	Beppo	Marco	Barcaldine Novitiate
				Pitti	St. Frusquin Florence
			Galeottia	Galopin	Vedette Flying Duchess
				Agave	Springfield Wood Anemone
	KEYSOE	Swynford	John o'Gaunt	Isinglass	Isonomy Deadlock
				La Fleche	St. Simon Quiver
			Canterbury Pilgrim	Tristan	Hermit Thrift
				Pilgrimage	Earl od The Palmer Lady Audley
		Keystone II	Persimmon	St. Simon	Galopin St. Angela
				Perdita II	Hampton Hermione
			Lock and Key	Janissary	Isonomy Jeanette
				Seclusion	Hermit Baundary

Vadito 5 l. kasztan po Prince - Varroleany hr. Dion Wenckheima, jeden z najlepszych starszych stayerów węgierskich, zwycięsca m. i. zeszłorocznego Milleniums-Preis i Stefans-Preis w Budapeszcie został zakupiony do Rumunji przez stajnię Pinkas.

Link 3 l. kasztan po Lavendel II - Hagyomany hr. Jerzego Festetics'a, zwycięsca zeszłorocznego Austria - Preis, weźmie udział w austrj. Derby a następnie startuje w Wielkiej Nagrodzie Austrji.

Żokej Bela Toth został na rok 1928 do Polski zaangażowany.

Sezon wyścigów płaskich na Węgrzech rozpoczyna się w roku obecnym dnia 8 kwietnia.

— **Austrja.**

Tegorosczny sezon wyścigów płaskich we Wiedniu rozpocznie się w dniu 14 kwietnia. Najcenniejszą gonitwą dnia otwarcia jest b. popularny „Przedświd-Handicap" 6.500 szyl. — 1.200 m. (austrjacki „Lincolnshire"). W gonitwie tej spotka się elita starszych i młodszych flyerów Austrji i Węgier, bo mianowano m. i. konie jak Schönbrunn, Andoras, Pitykes, Töhötöm, Nador, Xantos, Inpair, Conny, Arbogast, Karlin, Petunia, Répcze, Mavriki i Halina.

— **Galahad** ogier kasztanowaty urodzony w Niemczech (obecnie trzylatek) zawędrował wraz z innymi końmi do Ameryki, gdzie go nabyła pani O. Chaney.

W ciągu zimy, koń ten wygrał tam cztery z rzędu wyścigi i uchodzi za najlepszego konia w Nowym Orleanie,

tak iż obecnie jest notowany jako faworyt na Louisiana Derby, jest również zameldowany do Kentucky Derby.

Matkę Galahada źrebną nabył w Anglji p. Lyncker do stada w Harzburg, gdzie 25/4 1925 r. dała Galahada.

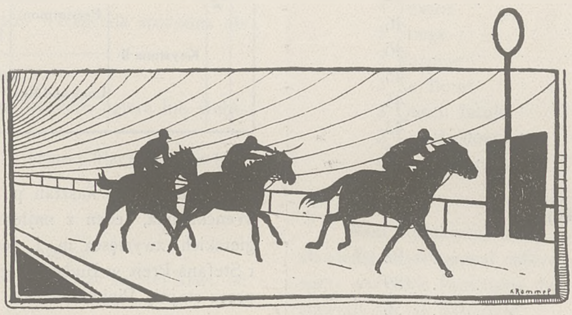
Prince Galahad ojciec tego ogiera jest jednym z niewielu dobrze notowanych w Anglji przedstawicieli krwi St. Simona.

Jak widać z powyższego koleje życiowe Galahada możnaby przyrównać do losów Cyklona (ojca Trivelve) który obecnie jest bardzo cenionym ogierem stadnym w Australji (patrz str. 605).

Rodowód Galahada wykazuje silny podwójny inbred na Bend-Ora i potrójny na St. Simona.

GALAHAD og. kaszt. ur. 1925 r.

GALAHAD	PRINCE GALAHAD	Prince Palatine	Persimmon	St. Simon
				Isinglass
		Decagone	Martagon	Bend'Or
				Desmond
	CLAIMORITE	Acclaim	Amphion	Speculum
				Marden
		Morisa	William the Third	St. Simon
				Bend'Or



CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł., 1/2 strony 100 zł., 1/4 strony 60 zł., 1/8 strony 35 zł.

Redaktor i Wydawca M. RADWAN. Druk K. Kowalewskiego, Warszawa Piękna 15.